

Sąd , sądem ...

Wszyscy zapewne pamiętamy kultową scenę z „Samych swoich” , gdy wybierającemu się do sądu Kargulowi , babcia wciska do kieszeni dwa granaty , wyjaśniając : „Sąd , sądem a sprawiedliwość musi być po naszej stronie” ... Czy to jedynie humor ? Niestety niekoniecznie ... Zacznę od sprawy najgłośniejszego dziś „więźnia sumienia” – Juliana Assange’a . Twórca demaskatorskiego portalu Wiki Leaks stał się szeroko znany światowej publice za sprawą opublikowanych w 2008 roku dokumentów dotyczących odpowiedzialności rządu Kenii za serię zabójstw i zaginięć w tym kraju , działaczy organizacji ekologicznych i zajmujących się prawami człowieka . Rok później został za to uhonorowany nagrodą przez Amnesty International ale kiedy 25 lipca 2010 roku opublikował amerykańskie tajne informacje , dokumentujące między innymi ich zbrodnie w Iraku , rozpoczęto na niego prawdziwe „polowanie z nagonką” . Ogłoszono , że sympatyczny Australijczyk może być sądzony za szpiegostwo , na podstawie ustawy z ... 1917 roku (!) przewidującej za takie przestępstwo nawet karę śmierci ! Na jego szczęście owa ustawa póki co nie obowiązuje we wszystkich krajach świata ale jak mówi przysłowie : „Jak się chce uderzyć psa , to kij się zawsze znajdzie” . Oto już 14.08.2010 roku do szwedzkiej policji zgłosiły się dwie obywatelki tego kraju twierdząc , że zostały przez J.Assange’a ... zgwałcone ! Szwedzka prokuratura wystąpiła do Wielkiej Brytanii , gdzie przebywał w tym czasie „złoczyńca” o aresztowanie i przekazanie jej podejrzanego . Brytyjska policja „zapuszkowała” nieszczęśnika na 8 dni przesłuchała , po czym - nie stawiając mu żadnych zarzutów – wypuściła . Szwedzi tymczasem wystąpili o ekstradycję , która w oczywisty sposób miała zaprowadzić J.Assange’a przed oblicze amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości . Z kronikarskiego obowiązku dodajmy , że sprawcom zbrodni ujawnionych dzięki materiałom opublikowanym przez Wiki Leaks włos nie spadł z głowy . Czując pismo nosem nasz „ścigany” schronił się na terenie ambasady Ekwadoru w Londynie , gdzie przebywa nieprzerwanie od 19 lipca 2012 roku . Tymczasem jego sprawę wzięła „na tapetę” grupa robocza ONZ dla arbitralnych zatrzymań , która 5 lutego bieżącego roku orzekła , że był on bezpodstawnie przetrzymywany przez władze Szwecji i Wielkiej Brytanii i poza natychmiastowym uwolnieniem należy mu się od nich odszkodowanie . Reakcja rządów obu tych (przynajmniej nominalnie !) demokratycznych państw była niezmiernie symptomatyczna : ich służby dyplomatyczne natychmiast jednogłośnie uznały werdykt komisji ONZ za bezzasadny ! Wygląda na to , że Julian Assange już nigdy nie będzie wolny , zaś względnym bezpieczeństwem cieszyć się będzie tylko do chwili zmiany władzy w Ekwadorze , na bardziej spolegliwą wobec Waszyngtonu , nad czym – nie wątpię – właściwe służby światowego hegemonu, już usilnie pracują .

Kolejne przykłady dyspozycyjnej Temidy ? Proszę bardzo . Wielki rozgłos wywołał niedawno raport brytyjskiego sędziego – sir Roberta Owena – dotyczący dokonanego w 2006 roku w Londynie , zabójstwa byłego rosyjskiego agenta Aleksandra Litwinienki . Muszę przyznać , że zważywszy renomę jaką cieszy się angielski wymiar sprawiedliwości ferowane w nim wyroki wprawiają w ostupienie . Sir Robert Owen ogłasza w nim , że Prezydent Rosji , Władimir Putin , PRAWDOPODOBNIÉ zatwierdził zabójstwo A.Litwinienki ! Kardynalną zasadą prawa jest domniemanie niewinności osoby oskarżanej o dowolne przestępstwo , aż do jednoznacznego przedstawienia niezbitych dowodów jego winy . Użycie przez sędziego (!) określenia „prawdopodobnie” , jednoznacznie świadczy o braku dowodów na poparcie podobnej tezy . Dalej jest już tylko gorzej . Zdziwienie musi budzić fakt całkowitego zmarginalizowania w „Raporcie” wątku (w pełni możliwego !) udziału w tej zbrodni sił wrogich rosyjskiemu prezydentowi a wręcz niedowierzanie , wyznaczenie roli „eksperta” brytyjskiemu historykowi znanemu ze swych antyrosyjskich poglądów . Jako ilustrację jego „obiektywizmu”

przyczę tu publikację w The Guardian autorstwa naszego „eksperta” gdzie pisząc o rosyjskich przywódcach W. Putinie i D. Miedwiediewie używa on określenia , cyt. „ ... obydwaj są przestępcami”. Jak się Państwo pewnie domyślicie w ślad za owym gromkim stwierdzeniem nie idą żadne dowody ... Oczywiście brak realnych dowodów procesowych można (na użytek gawiedzi !) zrekompensować powołaniem się na „anonimowych świadków” i „ściśle tajne informacje służb specjalnych” z czego sędzia Owen obficie korzysta . Na marginesie dodam , że „na wszelki wypadek” w raporcie praktycznie pominięto zeznania ojca i brata A.Litwinienki , którzy wskazywali jako możliwych sprawców zabójstwa środowiska związane z B.Bieriezowskim . Ciekawie pisze też sir Owen o możliwych motywach zabójstwa . Głównym z nich miałby być fakt zdrady A . Litwinienko i przejścia przez niego na drugą stronę barykady . To istotny motyw , tyle , że natychmiast rodzi się pytanie , dlaczego nie zlikwidowano zbiegłego agenta natychmiast po jego ucieczce w 2000 roku , gdy posiadane przez niego informacje mogły być realnie groźne dla bezpieczeństwa Rosji ? Po upływie 6 lat owe informacje (dawno zapewne przekazane Brytyjczykom) były już mocno „czerstwe” , a dostępu do świeżych A.Litwinienko w 2006 roku od dawna już nie miał . Po co zatem miano by go usuwać ? Koszty i ryzyko spore , a potencjalne korzyści – żadne . Ten katalog sprzeczności i nedorzeczności można by jeszcze długo kontynuować , tylko po co ? Opisywana sądowa farsa jest w oczywisty sposób działaniem „na zamówienie” służącym do politycznej walki z nie lubianym na Zachodzie politykiem . Wszyscy grają swoje role udając , że traktują poważnie rewelacje sir Roberta , a nuż ... lud to „kupi” ?

Ciekawe rzeczy dzieją się także w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości W Hadze , gdzie kilka dni temu zmarł serbski generał Zdravko Tolimir oskarżany o zbrodnie wojenne w czasie wojny w byłej Jugosławii . Cóż , powiecie Państwo , bywa i tak , zastanowienie budzić musi jednak fakt , że to już ósmy (!) serbski wojskowy zmarły w haskim więzieniu w ciągu ostatnich 10 lat! Najgłośniejsza była chyba śmierć Slobodana Milosevica , który w trakcie swojego procesu zaczął odsłaniać brudne kulisy wojen na Bałkanach . Oświadczył między innymi , że w przypadku Kosowa , Amerykanie proponowali mu wsparcie w zamian za zgodę na budowę tam bazy , gdy spotkali się z odmową , weszli w alians z Albańczykami . Ciąg dalszy znamy : bombardowania Jugosławii w 1999 roku , uznanie „niepodległości” Kosowa i ... budowa tam bazy NATO ! Być może te i inne wygłaszane przez byłego serbskiego prezydenta rewelacje spowodowały , że niespodziewanie przedawkował on leki (pewnie przez roztargnienie !) po czym resztę niewygodnych dla możnych tego świata informacji , zabrał ze sobą do grobu ... Wiele kontrowersji wzbudziła także śmierć jednego z przywódców Serbów bośniackich – Milana Babica – który zgodnie z oficjalną wersją popełnił samobójstwo ...

Co ciekawe owe „nieszczęśliwe przypadki” zdarzają się w Hadze WYŁĄCZNIE Serbom , podczas gdy oskarżani o zbrodnie wojenne Albańczycy mają nieprawdopodobne wprost szczęście ! Weźmy na ten przykład jednego z przywódców tzw. „Wyzwoleńczej Armii Kosowa” , Ramusha Haradinaja , oskarżanego o wiele zbrodni w tym bezpośredni udział w torturowaniu i mordowaniu Serbów oraz handel pobieranymi od nich organami , o czym pisała w swoich wspomnieniach byłaaska prokurator – Carla del Ponti . Nie wiedzieć czemu zdecydowała się ona podzielić tą wiedzę dopiero po ustąpieniu ze stanowiska , zaś R.Haradinaj został ... uniewinniony (podobnie jak kilku innych jego rodaków !) i dziś aktywnie uczestniczy w życiu politycznym Kosowa ! Ciekawa jest przyczyna oczyszczenia albańskich oskarżonych od stawianych im zarzutów : zeznający przeciwko nim świadkowie nagle zaczęli masowo wymierać , zaś pozostali przy życiu czym prędzej wycofali swoje zeznania !

Jak widać , przy wszystkich podanych przykładach , dyspozycyjne wobec władz orzeczenia naszego Trybunału Konstytucyjnego , spiskowanie przez sędziego przeciwko rządowi P i S czy też „współ majstrowanie” przez sędziów TK przy ustawie o Trybunale to naprawdę bardzo mały Pikuś ! Czy zatem jesteśmy skazani na sprawiedliwość zgodną z pojmowaniem tego słowa przez filmowego Kargula ? Aby odpowiedzieć na to pytanie pozwolę sobie zacytować w tym miejscu Monteskiusza : „Nie pytam jakie są prawa , pytam jacy są sędziowie” . Tylko tyle i aż tyle !

P.W.S.